CZĘŚĆ XLVI — № 72. ROK 23 — (1852.)

# TYGODNIK
## PETERSBURSKI.
### GAZETA URZĘDOWA
### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 19 Września. / 1 Października.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### PETERSBURG, 18/30 WRZEŚNIA.

*Reskrypt* CESARSKI *dany do P. Rzeczywistego Radzcy Tajnego, hrabi Perowskiego, (w Homlu, 6 Września 1852.)*

«*Hrabio Leonie, synu Alexego.* Znakomite doświadczenie, nabyte przez was w ciągu dwudziesto-sześcio-letniej służby w Ministerstwie Udziałów, spowodowało MIĘ do powierzenia wam tego Ministerstwa. Pozostając przekonanym, że ten Wydział, postawiony już obecnie na stopie wzorowego urządzenia, będzie prowadzony przez was do dalszego postępu, JA nie mogę nie oddać należnej sprawiedliwości, waszemu Zarządowi Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Zawiadując tém Ministerstwem przez lat jedenaście i ściśle pełniąc MOJĘ wolę i instrukcye, daliście dowody czynnej działalności, niezmordowanej staranności i tej wzniosłej dobrochętności, którą jedynie natchnąć może prawe zamiłowanie ogólnego dobra i krajowego pożytku. Obok rozległych zatrudnień waszego bezpośredniego obowiązku, z niemniejszą gorliwością i ku doskonałemu zadowoleniu MOJEMU pełniliście niejednokrotnie ważne poruczenia, osobistém zaufaniem MOJÉM na was wkładane. Za tyle chwalebną i istotnie pożyteczną służbę waszę, miło MI jest wynurzyć wam najszczerszą wdzięczność i szczególne zadowolenie, pozostając ku wam nazawsze przychylnym.»

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 30 Sierpnia, Koniuszy Dworu J. C. WYSOKOŚCI W. X. NASTĘPCY CESARZEWICZA *Tołstoj*, najłaskawiej mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 2 klassy.

—

*Wyciąg z Rozkazu Dziennego Głównego Zwierzchnika wojskowyzh zakładów Wychowania, z dnia 11 Lipca 1852 roku № 1,557.*

N. CESARZ JMĆ na najpoddanniejsze przełożenie J. C, WYSOKOŚCI raczył postanowić, iż uczniowie wojskowych zakładów Wychowania, uznani za zasługujących na wejście w stopniu oficerów do pułków Gwardyi, ale z powodu znacznego nadkompletu nie mogący w takowych pułkach być umieszczonemi, mają być wypuszczani do Armii w randze Porucznika i liczyć się pierwszemi kandydatami, dla przeniesienia do Gwardyi, w miarę otwierających się wakansów.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### NIEMCY.

WIEDEŃ, *16 Września.* J. C. Wysokość W. X. Cesarzewicz Następca Rossyjski spodziewany jest na dziś do Lundenburg, zkąd się uda do obozu pod Pesth, niezajeżdżając do Wiednia. Jenerał Xiążę Lobkowitz wyznaczony jest przez Cesarza dla przyjęcia J. C. Wysokości na granicy i odprowadzenia do Pesth. Spodziewani też są na przyszłe manewra Xiążę Następca Wirtembergski, Xiążę Albert Saski, Xiążęta Oldenburg i Mecklemburg.

— Piszą z Pesth, 14 Września: «W tej właśnie chwili, (około god. 2 po południu), grzmią działa twierdzy w Budzie, donosząc że Cesarz Jmć przejechał granicę Węgierską. W skutek małej zmiany w planie podróży J. C. Mość przybędzie tu drogą żelazną, a nie statkiem parowym *Arcyxiążę Albert.* Łuk tryumfalny przed galeryą stacyi pocztowej, pozostały od niedawnego powrótu N. Pana do naszego miasta, jest wspaniale przystrojony w chorągwie Cesarskie i herbowne tarcze. Cesarz wysiądzie naprzod w apartamentach przygotowanych w pałacu Cesarskim, albowiem

lekarze odradzili Mu nocować w namiocie obozu pod Kaposzta Megyer, z powodu wilgotnej i chłodnej pory. Sam namiot, sprowadzony z Londynu, jest z gutta-perczy. Główna kwatera pierwszego korpusu jazdy, dowodzonego przez Xięcia Lichtenstein, została dziś przeniesiona do obozu pod Palota. Dywizya uczebna strzelców sprowadzona została z Bruck do obozu.

— Pożyczka nowa została jednoczasowie obwieszczona po stolicach wszystkich krajów Cesarstwa. Donoszą już z Triestu, że tameczna Municypalność podpisała się na miljon florenów.

*Wiedeń, 19 Września.* (Przez telegraf.) J. C. Wysokość W. X. Cesarzewicz Następca Rossyjski i J. K. W. Xiążę Następca Wirtembergski przybyli dziś rano do naszej stolicy i udają się do obozu pod Pesth.

MUNICH, *15 Września.* Król Jmć Grecyi, Othon, odjechał dziś do Augsburga, dla odwiedzenia swoich NN. Rodziców. Król Maxymiljan zamierzał udać się tamże, ale interessa familijne stanęły mu na przeszkodzie.

BERLIN. Rząd Pruski zaprosił na konferencyą Celną, która miała miejsce w Berlinie, tylko pełnomocników Hanowru, Oldenburgu, Brunswiku i Turyngii. Kommisarz Pruski oświadczył co następuje: «Rząd Pruski czekał, aż do 15 Września, odpowiedzi krajów, które nie przystąpiły natychmiast do jego Deklaracyi z dnia 30 Sierpnia. Odpowiedź ta nie została odebrana. Skutkiem tego Prussy nie mogą już się układać, jak tylko z krajami, które oświadczyły przystanie swoje do tej Deklaracyi i nie zaproszą na konferencye jak tylko reprezentantów tych, które oświadczą swe dążenia w tymże duchu.

— Król Jmć wyjechał 19 Września z Potsdamu do Frankfurtu na manewra 5 dywizyi.

SCHWERIN, *19 Września.* Dzisiejszej nocy J. K. Wysokość Wielka Xiężna Augusta szczęśliwie powiła syna.

## ANGLIJA.

LONDYN, *18 Września.* Wybieramy z rozmaitych gazet rozmaite miejsca, tyczące się przedmiotu, który wyłącznie teraz zajmuje wszystkie umysły.

«Nie możemy jeszcze przyjść do siebie z wrażenia, które zgon Xięcia Wellingtona wywarł na całą publiczność. Ci co zbliska go znali, ciągle byli w obawie o jego zdrowie, które nieprzestawał narażać. W tak podeszłym wieku niebrał o nim żadnego starania, owszem okazywał w tym względzie nieprzeparty upor i ufny w moc swej konstytucyi, zdawał się igrać z niebezpieczeństwem.

«Od dwóch lub trzech lat Xiążę był ostrzegany pokilkakroć małemi attakami wpółapoplektycznemi, ale te nie przemogły jego uporu i nie skłoniły do złagodzenia sposobu życia. I tak widziano go codnia od godziny 5 w Parlamencie, gdzie w tej gorącej i dusznej atmosferze zostawał aż do końca, bez żadnego posiłku, czynnie biorąc udział w rozprawach, potém wracał do siebie i brał zimną kroplistą wannę, a to wszystko mając lat 80. Nadto zaufał przezwisku które mu dano i w moralnym i w fizycznym względzie: *Żelaznego Xięcia* (the iron Duke).

«Kiedy jego stanowisko powoływało go do pełnienia któregokolwiek z licznych obowiązków przy osobie Królowej, nikomu nie dał się zastąpić w najmniejszym szczególe, pozostawał uporníe do końca mimo utrudzenie którego musiał doznawać, ale do którego nigdy przyznać się nie chciał. W ostatnich czasach musiał nosić halsztuch na sprężynie, dla utrzymania głowy w prostém położeniu, a mimo to jeździł zawsze konno po Londynie i choć już ledwo mógł się utrzymać na siodle, nigdy niechciał wsiąść do powozu.

«W domowém życiu Xiążę był bardzo osamotnionym. Nie przyjmował nikogo, prócz najbliższych krewnych i kilku przyjaciół. Kto z obcych chciał go widzieć, musiał na piśmie prosić o posłuchanie. Sam zawsze odpowiadał na mnóstwo listów które odbierał, w krótkich i często ostrych wyrazach, gromiąc tych którzy mu czas zabierali niepotrzebną pisaniną.

«Życie jego było ciągle zajęte. Wstawał rano a kładł się poźno. Od dwudziestu lat żelaznemi okienicami nagłucho zamknąć kazał okna facyaty swego pałacu w Londynie, Apsley house. Okna te były wybite w 1830 roku przez zburzone pospólstwo i Xiążę dał sobie słowo iż póki żyje nowych okien nie wstawi.

«Jak wielu innych mniej slawnych sług swego Króla i ojczyzny, Xiążę Wellington nie zawsze był oceniany według prawdziwej swej wartości. Teraz dopiero wszyscy mu sprawiedliwość oddają.» (*Korr. gaz. Belg.*)

«Testament Xięcia Wellington został otwarty. Wyraża on życzenie być pochowanym według rozporządzenia Królowej; nie masz przeto wątpliwości, że pogrzeb odbędzie się z największą wspaniałością.»

— W 84 roku życia Xiążę Wellington był takim, jakim był zawsze; czynnym, skromnym w życiu prawie do zbytku. W ostatnich latach życia nie pił wcale wina i żadnych trunków, używał wiele ruchu pieszo i konno, spał na twardej pościeli, bez firanek, gardząc nawet puchową poduszką, miał jakąś twardą, skórzaną, włosieniem wypchaną, którą wszędzie z sobą woził.

«Gotowalnia jego i zimna kąpiel codzień zajmowała trzy godziny od 6 do 9 rannej, bez pomocy służącego. Sam się golił i ubierał, jak w największych tak i w najmniejszych rzeczach wierny maxymie, którą lubił powtarzać: «jeżeli «chcesz żeby cóś dobrze było zrobiono, rób sam.» W tak podeszłej starości pisał niedrżącą ręką, pisał wiele, utrzymując obszerną korrespondencyą.» (*Express.*)

«Xiążę był niespracowanym czytelnikiem gazet. Nic nie uchodziło jego uwagi, nawet anonse. Jeżeli dostrzegł w nich jaki nowy wynalazek, jakie udoskanalenie, posyłał natychmiast kupić przedmiot zachwalany. W ostatnich czasach najwięcej go zajmowały sprawy Uniwersytetu Oxfordskiego, którego był Kanclerzem.

„Jego życie materyalne codzienne było bardzo proste i skromne. Miał kuchmistrza francuza, którego posada byłaby prawdziwą beztroską, jeżeliby Xiążę zawsze sam obiadował. Kucharz, miłośnik swego kunsztu, martwił się iż zbyt mało dawano mu zręczności do popisania się. Na programmatach obiadu, które mu były przedstawiane, Xiążę codzień dodawał swoją ręką: «pudding i tort», albo «tort i pudding», nic bardziej skomplikowanego. Kucharz był też w rozpaczy, że Xiążę nigdy nie oświadczył mu nieukontentowania. «To utrapienie! mawiał, czasem mi się jakaś potrawa nie uda, a Xiążę, żeby też raz mię połajał.» (*Daily News.*)

„Jest to już niemałą pochwałą większej części mężów politycznych spółczesnych, o których się mówi, że przez dwadzieścia lat doświadczeniem swojem zdołali zasłaniać kraj od grożących niebezpieczeństw. Wszakże 20 lat składają ledwo część politycznego zawodu Xięcia Wellingtona i były tylko dalszym ciągiem jego zawodu wojennego, tak długiego, tak słusznie sławnego. Ministerstwo lorda Grey jest już tylko wspomnieniem historycznem, przypomnijmy sobie że Ministerstwo Xięcia Wellingtona poprzedziło jeszcze tę epokę, że Xiążę był rowiennikiem i kollegą Liverpoolów, Melvillów, Sidmouthów, Castlereaghów, Bathurstów, że Xiążę, którego nazwiemy *wielkim*, wywierał znakomity wpływ na politykę Anglii, nawet nie należąc do Gabinetu, kiedy obecni Ministrowie byli jeszcze w pieluszkach. Xiążę był potężną dźwignią czasów, których dzisiejsze pokolenie nawet nie rozumie, tak były wielkie i płodne w wypadki. — Kiedy Arthur Wellesley, wszedł do 73 pułku jako prosty oficer, noszono harcaby, pomadowano i pudrowano żołnierzy. Dziś z trudnością ktośby podjął owczesną rusznicę. Najmniejsze przewinienie żołnierza karane było chłostą. Każdy stopień awansu kupował się za pieniądze. Żeby więc słusznie osądzić cały ogrom reform wprowadzonych przez Xięcia w Wydziale wojny, trzeba mieć na względzie: do jakiej szkoły, do jakiej epoki należał; trzeba pamiętać, naznaczenie zakresu służby, musiały się wydawać zuchwałą nowością. Obraz polityczny Europy był też za młodych lat Xięcia zupełnie różny od tego co dziś widzimy. Wyjąwszy Napoleona, żaden wódz francuzki mu nie wyrównał. Zejścia Marlborougha i Nelsona zaledwo mogą się równoważyć ze stratą dzisiejszą. Sława Marlborough'a była przyćmiona jego nieudolnością w polityce, nawet podejrzeniem o zdradę, w ostatnich czasach życia. Nelson umarł z bronią w ręku na tym żywiole, który jest prawdziwym żywiołem Anglii, wprzód jeszcze, nim Xiążę Wellington dowiódł w obliczu Europy, wojnami prowadzonemi na Półwyspie Hiszpańskim, że Anglija może też i na lądzie ubiegać się o sławę. Xiążę dopełnił wszystko, co był uczynił Nelson, a nadto dokonał i tego, co uczynić nie było Nelsonowi dano. Ani na chwilę nie pozostawszy nieczynnym obracał bez przerwy swe zdolności i przymioty na pożytek kraju, w ciągu najdłuższego zawodu, jaki człowiek na tym świecie czynnie przebyć może.» (*Times.*)

— W *Morning-Advertiser* czytamy: «Zapewniają, że Xiążę de Nemours, działający w imieniu swojej N. Matki, Królowej Maryi-Amalii i dalszych członków rodziny Orleańskiej, nabył od lorda Kilmorey dom z przynależytościami, znany w Twichenham pod imieniem Orléanshouse. Posiadłość ta była niegdyś miejscem stałego pobytu Ludwika-Filippa, za czasu pierwszego jego wygnania, kiedy przez tak długi przeciąg bawił w Anglii.

— Zbiory w całej Anglii są ukończone i urodzaj tegoroczny jest dobry; wszakże dotąd ceny na pszenicę, są po 43 szylingi za kwarter.

— Odebrano pocztę zwyczajną Indyjsko-Chińską, z wiadomościami z Hong-Kong po 24 Lipca, z Kalkutty po 6, z Bombay po 7 Sierpnia.

Lubo czynne wojenne przeciw Państwu Birmanów działania zdają się zawieszone do powrotu pięknej pory roku, statki parowe angielskie czynią wycieczki dokoła swych stanowisk, już dla przeszkodzenia nieprzyjacielowi do zebrania w massy korpusów wojsk, już dla przecięcia dowozu żywności i środków obrony, nakoniec dla niszczenia zgromadzonych składów. W jednej z tych wycieczek dywizya statków parowych pomknęła się po rzece Irrawaddy aż do Prome, znacznego miasta, o trzydzieści lieues powyżej Rangoun, i zajęła takowe prawie bez wystrzału. Wiadomość o tém będzie z radością przyjęta w Anglii, ale da też powod do niejakiego szemrania przeciw jenerałowi Godwin, dowodzcy wyprawy. Od początku wojny dzienniki indyjskie głosiły, że Prome jest punktem tak ważnym, iż od jego zajęcia los wojny zależy. Kiedy się dziś dowiedzą jak łatwo ten punkt został zdobyty, powstaną z zarzutami przeciw jenerałowi, który nie posunął do razu swych działań aż do Prome i tym sposobem przeciągnął wojnę o całą jednę kompaniją.

Państwo Anglo-Indyjskie używa największego pokoju. Pokolenia, które tak długo wojowały nad granicą, po za Indusem, broń złożyły. Czynnie pracują nad zaprowadzeniem telegrafów elektrycznych we wszystkich kierunkach. Dzielnie się też posuwają roboty około drogi żelaznej z Bombay w głąb kraju, i jest nadzieja, że pierwszy dział tej drogi będzie otwarty w tym jeszcze roku. Prace przygotowawcze ku wyprowadzeniu takiejże drogi od Kalkutty przez dolinę Gangesu do Benarès, Delhi i Lahory, są też w ruchu postępnym. Z Chin wiadomości nie zawierają nic nowego i gazety w braku innych nowin zajmują się polemiką nad wojną powstańców przeciw Rządowi Chińskiemu w Kwangsi, o której wszakże nic pewnego nie donoszą, i zapewna same nie wiedzą.

## FRANCYA.

PARYŻ, *20 Września.* W gazecie Belgijskiej *Indépendance* czytamy: «Lyon jest piątą stacyą od wyjazdu Ludwika Napoleona z Paryża. Inne były: Bourges (przyjęcie serdeczne), Moulins i Nevers (przyjęcie z uniesieniem), Roanne (przyjęcie sympatyczne, entuzyazm umiarkowany). Musimy określić te odcienia, żeby wyjść z formuł monotonnych urzędowej gazety, które nigdzie żadnej nie wykazują różnicy.

*

«Zresztą każde zatrzymanie się Prezesa, każde powitanie, jest stacyą naprzód ku Cesarstwu. Jeżeli rzeczy tak dalej pójdą, trzeba będzie ogłosić Cesarstwo przed powrotem do Paryża. Życzenie ludności przeszły wszelkie oczekiwania.»

— Podnoszenie się papierów publicznych jest nagłe i nikt nie może przewidzieć na czém się zatrzyma. Na Giełdzie są tylko sami kupujący; przedający stali się największą rzadkością. Przyczyną tego ruchu wstępnego, jest pewność że Cesarstwo będzie ogłoszone niezwłocznie.

*Paryż, 21 Września.* Prezes bawi jeszcze w Lyonie i wszystkie depesze odbierane z tego miasta są tylko echem entuzyazmu ludności. Tak w Lyonie, jak w Saint-Etienne, w Clamecy, tych ogniskach socyalizmu, wszędzie zawzięci republikanie z miesiąca Grudnia 1851 roku, zdają się nawróceni na ideje najbardziej monarchiczne i okrzyk: «Niech żyje Cesarz» jest prawie jedyny, który towarzyszył Xięciu od Paryża aż do Lyonu.

— Depesza telegraficzna Prefekta Niższego Renu, odebrana wczora wieczorem, donosi że Ren wezbrał nadzwyczajnie, i pochłonął całkowicie pięć wsi. Sam Strasbourg, skutkiem zerwania grobli, jest w wielkiej części zalany.

— Rodan w Lyonie zaczął na nowo szybko przybierać.

## SZWAJCARYA.

Ciężki przypadek dotknął Xiężnę d'Orléans, podróżującą po Szwajcaryi ze swemi synami. Skutkiem wywrócenia się powozu Xiężna złamała prawy obojczyk, mali Xiążęta nie ponieśli żadnego szwanku. Xiężna została odwieziona dla leczenia się do Lausanny. Stan jej nie wzbudza żadnej obawy.

## NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

(Przez statek parowy Stettiński.)

PARYŻ, *23 Września.* Podróż Prezesa Bonaparte jest stale przedmiotem uwagi powszechnej. Xiążę przybył do Grenoble, gdzie żywe zawsze w tym Departamencie wspomnienia powrotu Napoleona z wyspy Elby, zapewniały mu entuzyastyczne przyjęcie.

W Lyonie, w obec Ludwika Napoleona 20 Września odkryty został posąg konny Cesarza Napoleona. Prezes miał mowę, z której następny okres szczególną zwrócił uwagę: «Jeżeliby skromny tytuł Prezydenta, mógł ułatwić mis«syą która mi została powierzona, a od której się nieuchy«lilem, nie chciałbym zaiste dla osobistego interessu mojego «zamienić go na tutuł Cesarza.»

Od dwóch dni frazes ten służy za text do najsprzeczniejszych wykładów; jedni widzą w nim potwierdzenie opinii o bliskiém ogłoszeiu Cesarstwa, drudzy rozumieją go jako zapowiednię przynajmniej zwłoki w przekształceniu formy Rządu.

— Wiadomości o powodziach w Departamentach wschodnich są bardzo zasmucające.

— Na Giełdzie dzisiejszej: 4½ procentowe 104 fr. 60 centimów, 3 procentowe 78 franków.

LONDYN, *22 Września.* Gazety dzisiejsze zawierają list Pierwszego Ministra w przedmiocie pogrzebu Xięcia Wellingtona.

Zasiągnąwszy wiadomości od pozostałej Rodziny, azali Xiążę nie zostawił jakiego rozporządzenia w tym względzie, albo czy sami krewni nie mają do wyrażenia jakiego żądania, Królowa Jmć wyrzekła, że pogrzeb będzie uroczysty i publiczny. J. K. Mość mieć chce, iżby zwłoki bohatera i męża Stanu, którego stratę Anglija opłakuje, były pochowane w katedrze św. Pawła. Obok tego, N Pani, pragnąc nadać charakter narodowy tym ostatnim honorom, rozkazała, iżby takowe były uchwalone przez Parlament, a tymczasowie zwłoki Xięcia mają zastawać pod przyzwoitą strażą, urządzoną wspólnie z Rodziną dostojnego nieboszczyka.

Skutkiem tego Minister Spraw Wewnętrznych rozkazał postawić straż honorową przy ciele w Walmer Castle.

— Na Giełdzie 23 Września (przez telegraf.) Konsolidy 100⅛. — Nowa pożyczka Austryacka 5¼, 6, premii — pożyczka Turecka 9¾ ½, premii.

PESTH, *22 Września.* 20 b. m. w obozie pod Palota były wielkie musztra na których znajdował się Cesarz Jmć ze swemi Dostojnemi Gośćmi; o 4 miał miejsce obiad u N. Pana w obozie. Wczora, po musztrach korpusu jazdy, Cesarz z Xiążętami cudzoziemskiemi, był na widowisku w teatrze Pesthskim. Jutro Cesarz opuszcza oboz Palota dla biwakowania z wojskami, które odbędą dwudniowe manewra.

WIEDEŃ, *22 Września.* Na cześć Wysokich Gości, towarzyszących Cesarzowi, którego powrót zapowiedziany jest na 25 b. m. mianowicie J. C. Wysokości W. X. Cesarzewicza Następcy Rossyjskiego, Xiążąt Wirtembergskiego, Badeńskiego i Saskiego, odbędzie się wielki przegląd wojsk stojących w Wiedniu i okolicach.

— Ministerstwo Skarbu ogłasza, że wpisy na ogłoszoną pożyczkę 80 miljonów florenów, daleko przeszły żądaną summę i że przeto ustanowiona będzie stosunkowa klassyfikacya wpisów.

PRUSSY. 24 Września Król Jmć pojechał odwiedzić Wielkiego Xięcia Oldenburgskiego, a na 27 N. Pan wróci do Berlina. Królowa Jmć dniem poźniej przybędzie do stolicy z Ischl. (Podług gazety Augsburskiej wycieczka Króla Jmci ma cel polityczny, w związku z układami Celnemi.)

MUNICH, *18 Września.* Królowa Jmć Niderlandska przybyła tu z Ischl i zabawi dni kilka. Oczekują też tu przybycia Królowej Jmci Pruskiej, która zamierza odwiedzić Xiężnę Maxymiljanowę Bawarską w Passenhofen.

— Konferencye krajów koalicyi Celnej Darmstadskiej zostały ukończone i odpowiedź na Deklaracyą Rządu Pruskiego przesłana 22 Września do Berlina. Twierdzą że jest napisana w duchu jednawczym, wszakże treść jej szczegółowa dotąd publiczności wiadomą n'e jest.

CHRISTIANIA, *16 Września.* Wczora o godzinie w pół do 5 po południn, Król i Królowa JJ. z Rodziną i orszakiem wrócili tu z Niemiec i wylądowali wśród gromu dział z twierdzy i radośnych okrzyków ludu.

*(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)*

# ROZMAITOŚCI.

## Żegluga napowietrzna.

Dotąd wszystkie proby kierowania balonem w powietrzu, zupełnie się nie powodziły; najlepiej wyrozumowane apparata okazały się niepraktycznemi i wynalazcy ich zmniejszém lub większém podobieństwem, powtorzyli na sobie katastrofę starożytnego Ikara.

Pierwszy to raz zdarza się nam napotkać doświadczenie tego rodzaju, które prawie zupełny otrzymało skutek; w gazecie *la Presse* czytamy list następujący:

Bagnères de Luchon, 10 Września 1852.

«Podczas kiedy pisma publiczne napełnione są opisami daremnych usiłowań żeglowania po powietrzu, a pompatyczne ogłoszenia o coraz nowych doświadczeniach, kończą się na złudzeniu lub prostem oszukaństwie, na wodach Bagnères de Luchon świeżo byliśmy widzami nader godnego uwagi faktu, który dowodzi, że niepodobieństwo kierowania się w powietrzu nie jest bezwzględném i że geniusz i wytrwałość wynajdą nakoniec sposob rozwiązujący stanowczo to wielkie zadanie.

«Było to wczora, we Czwartek, 9 Września; Publiczność Luchon i liczni cudzoziemcy, którzy się tu jeszcze znajdują, byli zaproszeni na doświadczenia nowego systematu poruszania się w powietrzu, na Prado, nad brzegami Pique. Nieustraszony aeronauta, który z narażeniem życia puszczał się na tę probę, jest człowiek 55 lat wieku, nazwiskiem Antonio Molès, mieszkaniec małego miasta Barbastro, w Aragonii, leżącego nieopodal od granicy. Jego żywe, gęstemi brwiami ocienione oczy, wyrażają rozum i moc ducha, a muskularna budowa pokazuje, że energiczna jego wola ma na swe posługi niepospolitą materyalną siłę.

«Po środku błonia Prado wznosiło się podwyższenie około metra, na którém dawał się widzieć przyrząd polotu. Naprzod mały balon z kitajkowej ceraty, kształtu jajowatego, wydęty gazem wodorodnym, od pięciu metrów średnicy wysokości, a siedmiu długości. Objętość jego tak wyrachowana, że siła podnosząca, jest prawie w równowadze z ciężarem przyrządu i samego żeglarza. Ten balon, mający położenie poziome, pokryty był siecią ze sznurów jedwabnych, zakończoną u dołu rzemieniami w kształcie pasów. Antonio Molès, ubrany prawie, jak Herkulesy i Skoczki zwyczajnej Hecy, umieścił pod balonem stół i położywszy się nań brzuchem, obwiązał się i opiął pasami tak, iż pozostał zawieszonym poziomo i równolegle do balonu.

«Następnie uwiązał sobie do części zewnętrznej obu nóg, między kolanem i kostką, przedłużone końce dwóch wielkich parasolów, posuwających się wolnie po swych prętach i otwierających się na zewnątrz. W ręku miał dwa szerokie ekrany czyli wachlarze z ceraty, napiętej na ramce, kształtu podłużnego, składające się pośrodku, jak xiążka, na zawiasie, urządzonej w pręcie środkowym. Cały ten przyrząd, chociaż bardzo obszerny, był nadzwyczaj lekki.

«Sznur, idący od klapy balonu, miał przywiązany do szyi, a u pasa worek z ballastem, składającym się ze śrotu strzeleckiego wagi 6 do 8 funtów.

«Kiedy balon został należycie napełniony i puszczony, wyniosł się zwolna do wysokości około 200 metrów. Wtenczas dopiero aeronauta zaczął używać swoich środków posuwania się w powietrzu. Skurczał on nogi pod siebie, a potém je nagle wyprężał; w pierwszym razie parasole zamykały się, a w drugim nagle otwierały, tym sposobem obejmowane i parte parasolami na znacznej powierzchni powietrze stanowiło punkt oporu, z którego aeronauta prądał się szybko naprzod, a za sobą pociągał i balon, ściśle do niego przymocowany; jednoczasowie działały ręce za pomocą wioseł.

«Gdy w atmosferze panowała zupełna cisza, żeglarz nie miał żadnej trudności lecieć wprost, w kierunku długości doliny, ku północy, a szybkość zdawała się powiększać stopniami, w miarę jak się wdrażał w swych ruchach. Widzieliśmy jak się chwilę zatrzymał na zawrocie *Cier de Luchon*, poczém z równą szybkością jął wracać ku nam. W półgodziny czasu przeleciał tam i na powrot 18 kilometrów.

«Następnie, znalazłszy się po nad naszemi głowami, dokonał w naszych oczach ruch kołowy na jedném miejscu, nieco powolnie, gdyż chciał się zawrócić zbyt kręto; ale z wielką łatwością przychodziło mu opisywać w powietrzu obszerniejsze kręgi, używając nóg w taki sposób, jak pływacz, kiedy chce na prawo lub na lewo w wodzie się skierować. Tak to okrążył on dolinę Luchon w ośmnaście minut, przelatując ponad wsiami Saint Mamet, Montauban, Izzet, Antignac, i Moustajou, i nakoniec, wrociwszy na punkt wyjścia, spuścił się powolnie na to samo Prado, z którego był się wyniosł.

«Uniesienie i podziw tłumnie zebranego na to widowisko zgromadzenia, łatwiej da się pojąć niż opisać. Odprowadzono go w tryumfie do mieszkania; na przyszłą Niedzielę zapowiedział nowy polot. Jest do życzenia, iżby było nieco wiatru, żeby widzieć czy powiew jego nie będzie nieprzełomną zawadą. W każdym razie i to jest już nieźmierném odkryciem, że się można kierować podczas ciszy. Zkądinąd Antonio Molès zapewnia, że może kierować się pomimo wiatru, lawirując z niemniejszą łatwością, jak najlepsza goeletta na falach Oceanu.»

Juljusz Cambon, *d. m. P.*

(Jeżeli powyższa wiadomość nie jest całkiem zmyślona, możemy sobie rokować, że ujrzemy wprędce ziszczone gorące marzenie wieku naszego; kierunek balonów godnie uwieńczyłby szereg spółczesnych cudów elektryczności i pary. Wymysł P. Antonio Molès stałby się punktem wyjścia, z którego dalszy postęp napowietrznej żeglugi szybkoby się rozwinął i udoskonalił. Wszystko to, powtarzamy, jeżeli wiadomość jest prawdziwą. Tę wątpliwość wzbudza źródło, gazeta *la Presse*, z którego jest wzięta, źródło mętne, po którém pływają najzuchwalsze *kaczki*. Ta to gazeta przed laty dwoma bajała nam o płynie ślimakowym, jakby na gorzkie szyderstwo z obecnej cywilizacyi, która chętnie pluska się w rozmaitych *płynach* i ma ten wyraz dla odpowiedzi na najtrudniejsze pytania. Będziemy więc pilnie wypatrywali potwierdzenia przez wiarogodniejsze pisma, wielkiej nowiny, danej przez *Presse*.

Jakkolwiek bądź, jeżeli fakt opowiadany w liście P. Cambon nie jest rzetelny, wyznać trzeba że jest *ben trovato* i

ma wszystkie pozory prawdziwości. Chętnie się chce wierzyć w apparat Pana Molès, dla tego właśnie, że jest niezmiernie prosty. Każdy widzi, że człowiek, nieporywany gwałtownie, jak w zwyczajnych polotach, ale tylko zawieszony horyzontalnie w powietrzu, miałby największą łatwość posuwania się we wszystkich kierunkach, w płynie tak lekkim i ruchliwym jak jest powietrze, jeśliby znalazł najmniejszy punkt oparcia. Parasole rozwierające się według woli i silnie posuwane na przeciw massy powietrza, które otworzystością swoją ogarniają, właśnie stanowią ten punkt pożądany. Każdemu, kto używa *deszczochronu* (*) wiadomo, jaki to narzędzie stawi opór, gdy podniosłszy je naprzykład w górę, szybko potém w dół się przyciąga. Tego oporu, wolno zawieszonemu w powietrzu, aż nadto dość będzie do pomykania się naprzód; a mając na swe rozrządzenie taką siłę popędu (propulsion), sterowanie za pomocą rąk i nóg nie jest już żadną trudnością).

(*) Przyznamy się, i czytelnicy Tygodnika oddawna to zauważyć mogli, że bardzo niechętnie używamy nowych składanych, pseudo-polskich wyrazów, że wolimy nawet w braku prostego nazwiska rzeczy, posługiwać się cudzoziemskiém. Bo zdaniem naszém sprzęganie dwóch wyrazów w jeden, tak naturalne w wielu europejskich, nawet słowiańskiego szczepu językach, jest przeciwne przyrodzie polskiego. Wszakże, jak w rzeczach ludzkich nic niema absolutnego, tak i to zdanie absolutném nie jest. Są niektóre składane wyrazy polskie bardzo dobre, ale ich liczba jest nader ograniczona. Są to te, co jakby same się zbiegły i takie powszechnie zostały przyjęte. Bo w sprawach lingwistycznych massy są najwłaściwszemi sędziami. Nowości, wyślęczone w gabinecie literackim, wzłaszcza z zabaczeniem pewnych względów na naturę rzeczowników, przymiotników, słów czynnych, biernych i nijakich, nigdy w powszechne użycie nie wejdą.

Rzecz nieźmiernie godna uwagi: w języku polskim wyrazy składane, które się od najdawniejszych czasów utarły, są to wszystko wyrazy wzgardy i obelgi.

Co do składanych nazwisk rzeczy, te zdaniem naszém zawsze muszą być niedoskonałe, zawsze muszą przedstawiać rzeczy jedno, a co najwięcej dwustronnie, zabaczając inne, częstokroć istotne strony przedmiotu. To zależy od usposobienia osoby, która kuje wyraz składany. Weźmy naprzykład ten sam *deszczochron*. Tu, dla nazwania rzeczy, wzięta została tylko jej strona użytkowa względnie do człowieka. Ale, pytam: czy kto, niewiedząc co to znaczy, domyśli się o czém mowa, czy nie weźmie tego *np.* za płaszcz ceratowy, który lepiej jeszcze od deszczu, niż sam *deszczochron* ochrania? i t. p. i t. p. A potém: temu, kto wymyślił *deszczochron* podobało się uważać tylko utilitarną jego stronę; przypuśćmy że ktoś zwróci wzgląd już nie na użytek, ale na formę, albo na mechanizm; z tego urodzi się tyle wyrazów, ile jest stron, ile przymiotów rzeczy. Przypuśćmy jeszcze, że przedmiot, nazwany *deszczochron*, przedarł się u wierzchu; cóż się wtedy stanie z wyrazem? oczewiście trzeba będzie ukuć nowy, któregoby pierwsza dziura nie wyrugowała z języka, A cóż mi to za nazwisko rzeczy, które tylko na jeden raz służy, które za pierwszą zmianą w stanie normalnym przechodzi w nonsens?

Proszę nas dobrze zrozumieć. Uwagi te stosują się jedynie do *rzeczowników*. Przymiotniki mogą być dowolnie składane bez szwanku dla języka i dla myśli; wszystkie są mniej więcej trafne i dobre.

Ale co do *rzeczy*, gdy każda jest całością, jest *indiwiduum*, mającym mnóstwo stron rozmaitych, mnóstwo własności i przymiotów, których wyraz składany żadną miarą w pełni objąć i przedstawić nie może, z samej więc natury rzeczy wypada, że każda z nich powinna mieć imię własne również oddzielne, niezłożone i niepodzielne, Pierwszy człowiek, któremu dana była umiejętność nazwania wszystkiego po imieniu, pewnie nie nazwał nic wyrazem składanym.

Tak to jest głęboki zaród rzuconej tu kwestyi. *(Wyd. Tyg.)*

* * *

Alexander Humboldt unikając obchodu dnia swoich urodzin 14 (2) Września wyjechał z Berlina do familijnego swojego majątku Tegel, ale i tam go dobiegły powinszowania i od Królewskiego Dworu i od licznych jego wielbicieli. Mimo 82 lat skończonych gotuje on do druku czwarty tom swojego Kosmos.

* * *

Czeska literatura po bolesnej stracie Czelakowskiego, poniosła nową dotkliwą w zmarłym 4 Września w Pragskim szpitalu Franciszku Turynskym. Urodził się w 1796 roku; ostatecznie był sędzią okręgowym w Krziwo klatie (niemieckie Pürglitz). Sławę poetyczną zjednał sobie dwiema tragedyami «Angelina i «Wirginija.» Pierwszą z nich 1827 roku Machaczek przełożył po niemiecku. Ostatnie dramatyczne dzieło Turyńskiego wyszło w 1849 r. pod tytułem «Prażane roku 1648.» Tygodnik Pragski «Lumir» krótki jego nekrolog zamknął w czarnej obwódce.

* * *

Professor Schleicher z Pragi, bawi w Litwie Pruskiej dla nauczenia się języka Litewskiego, któremu jako ze wszystkich żyjących najbliższemu do mowy sanskryckiej, chce swoje badania poświęcić.

* * *

Piszą z Akwisgranu, z dnia 15 Września: «W przeszłą Sobotę młoda i tak już sławna wiolonistka, Panna Milanollo omal nie stała się ofiarą okropnego przypadku. Podczas koncertu w wielkim teatrze, w chwili kiedy wykonywała na skrzypcach waryacye na temę *Rheinwein lied*, spód jej sukni, pędzony cugiem wiatru zza kulis, natrafił na jednę ze świec, które palą się przed budką suflera i nagle zajął się płomieniem. Krzyki ze wszystkich punktów sali dały się słyszeć, ale młoda artystka, bynajmniej nie zlękniona, smyczkiem przeprowadziwszy po płomieniu, zgasiła go natychmiast. Publiczność najżywszemi oklaskami powitała tę nieustraszoność, a Panna Milanollo najspokojniej dograła swoje waryacye właśnie od tego miejsca, na którem gra jej została przerwana.

* * *

W Gazecie Genueńskiej *Patria* piszą: «Nowy rodzaj politycznej spekulacyi został w tych dniach odkryty w biurach Banku narodowego w Turynie. Talary francuzkie, mają jak wiadomo, napis na brzegu czyli rębie: «Dieu protège la France.» Znaleziono talary z roku 1831, 1851 i 1852 w których ta dewiza bardzo zręcznie jest przerobiona na: «Dieu punira la France.» Robota tej fabrykacyi jest doskonała i dowodzi ze strony tych co się nią trudnili, niemniej talentu jak cierpliwości.

Позволяется печатать. 18 Сентября 1852 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.